Nr 5.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie, dnia 30 Stycznia, Roku 1818.

Naypotrzebnieysze wiadomości w praktyczném domowém i rolném gospodarstwie: czyli zatrudnienia umysłowo-praktycznego gospodarza. (*Przedmiot wyjęty z dzieła Pana* G. Brieger, *członka honorowego wielu towarzystw rolniczych.*

Styczeń.

(Dalszy ciąg).

O chowie bydła.

W ogulności biorąc, staynie powinny mieć w prawdzie ciepło umiarkowane, pilne atoli przewietrzanie i czyszczenie onych, jest także nieodzowném; światło dzienne nawet ma wpływ wielki na ciało zwierzęce, dla tego téż gospodarz dobry, każe staynie bydlęce zaopatrzyć w okna, i skoro błyśnie pogoda i słońce zaświeci, każe tak bydło rogate jako téż i owce, ze stayni wypędzać; świeże bowiem powietrze i promienie słoneczne, pokrzepiają je znacznie. W celu utrzymania umiarkowanego ciepła w stayniach, należy dobrze je opatrzyć; ponaprawiać w jesieni wszelkie mieysca, gdzieby się szpary ukazały, i pułap gliną wylepić. Wylepienie pułapu przyczynia się nie tylko do utrzymania ciepła, lecz zapobiega także wyziewom paszy, na strychu stajennym znayduiącéy się, przez coby ztrupieszała i niezdrową stała się. Wylepianie ścian w oborach i stayniach jest nieprzydatném, naciąga bowiem wilgoci i odpada, o czém przekonano się na nowo pobudowanych tym sposobem stayniach, po wielu mieyscach. Gdy staynie porządnie są wystawione i przez wyreparowanie wszystkich uszkodzeń od zimna dostatecznie zabezpieczone, natenczas nie potrzeba je zewnątrz ni wewnątrz, ani słomą, ani zcierniskiem, ani liściem osłaniać; nie tylko bowiem tamowałoby wszelki przystęp wolnego powietrza, ale nadto jeszcze byłoby, jak zwykle, zchronieniem dla myszy i szczurów.

Bydło wciągałoby w siebie, szkodliwe, z gnoju powstające wapory, gdyby te wolnego nie miały odcho-

du; w tymto celu staynie zaopatrzyć należy, w przyzwojte wiatrociągi, których klapy stosownie do pogody, całkowicie, albo tylko przez połowę, otwarte bydź mają. Dziś, są już dość powszechnie znane takowe wiatrociągi, nie potrzebują więc obszernieyszego opisu; każdy cieśla zrobić je potrafi. Do porządnego utrzymania stayni, należy częste wyrzucanie gnoju; w stayniach końskich wyczyszczanie takowe codziennie następować powinno: pod bydłem rogatém atoli, zostawiają niektórzy gnóy przez całą zimę, co pociąga za sobą skutki naygorsze; mniemam nawet, iż bywa naygłównieyszą przyczyną chorób epidemicznych (zaraźliwych) na bydło. Jeżeli więc nie co dzień, to przynaymniéy co drugi dzień, lub dwa razy na tydzień, gnóy z stajeń bydlęcych koniecznie wyrzucać należy. Zdarzyły się nie raz takie przykłady, iż w zimie w stayniach nie dobrze opatrzonych bydło stojąc, nogami tylnémi głęboko w gnoju zamarzło, i tym sposobem wiele sztuk padło ofiarą niedbalstwa. Gospodarz pilny, każe gnóy koński i bydlęcy zkładać na jednę kupę, przez pomieszanie takie polepsza się znacznie nawóz. Gnóy szczegulniéy koński, pomieszany z gnojem bydlęcym, nie tak łatwo się zagrzewa i przepala, jak gdyby sam oddzielnie leżał. Aby zaś bydło wyszedłszy ze stayni odchodów końskich nie jadło, potrzeba koński na spodzie, gnóy zaś bydlęcy na wierzchu, układać.

Z chlewów należy raz na tydzień gnóy wymiatać, i nieszczędzić słomy na podściełkę, aby nierogacizna wygodnie leżéć, i słomą okrywać się mogła. Wymiatanie gnoju z pod owiec, nie jest u nas w zwyczaju, pilnie więc przestrzegać potrzeba, aby owcóm co wieczór świeżą słomę podścielano, by nie stały i nie leżały w wilgoci. Swieże powietrze jest dla zdrowia owiec jak i dla innego bydła nieodzownie potrzebném, oprócz więc wiatrociągów czyli sopochów, wypada także w dnie pogodne otwierać drzwi stajenne albo całkowicie, albo też tylko do połowy; w czém jednak ostróżność przyzwojta zachowaną bydź powinna, aby zimno ostre nie działało raptownie na ciała zwierząt rozgrzane.

Jedynie tylko w czasie zawieruchy poić owce zwykło się w stayni, skoro atoli pogodna pora pozwala, wypuszcza się one na podwórze, i napawa wodą studzienną, którę, jeśliby zbyt zimną była, wodą letnią nieco rozwolnić wypada. Czynność ta zajste wymaga niejakiego zachodu, a czasem bywa mozolną, lecz dla zdrowia bydląt, jest nieodzownie potrzebną; owce zwykły także śniegiem gasić pragnienie, co im bynaymniéy nieszkodzi, nim albowiem śnieg do żołądka się dostanie, ogrzewa się wprzód i topnieje przez żucie, oziębić przeto nie może; wodę studzienną atoli połykając owce tak zimną jak ją zastaną, i oziębienie żołądków jest na ten czas nieuchronném. Złe skutki z oziębienia takowego nie wykryją się natychmiast, jednakże nieochybnie nastąpić muszą.

Konie i bydło rogate, potrzeba podobnież podczas pory zbyt zimnéy, poić wodą cokolwiek zwolnioną.

Ogulnego sposobu utrzymywania bydła rogatego i owiec, wcale przepisać nie można; zależéć on będzie od gatunku zapasów paszy; szczegulniéy co się owiec dotycze; zważać także i na to należy, czyli one w czasie pogody i mrozu w pola obsiane, czyli też do lasu, na paszę wypędza się. Mowa jest tu o lasach sosnowych, do których skotarze w Prusiech południowych chętnie owce wypędzają, chociaż i śnieg leży; obijają swemi kosturami naywyższe młodocianne gałązki sosenek, których cząstki naydelikatnieysze pożerają owce z chciwością, co téż (podług wielolicznych doświadczeń) bynaymniéy onym nie szkodzi. Powszechniéy jest w zwyczaju wypędzać je podczas mrozu na pola zasiane, co niektórzy poczytują za rzecz owcom i zasiewom arcy-szkodliwą. Bliżéy jednak zastanowiwszy się nad tym przedmiotem, przekonywamy się, że uszkodzenie jest tylko jednostronném, nie tak bowiem owcom, bardziéy owszem zasiewom, poczuwać się daje. Już to się wyżéy okazało że zjedzony śnieg bynaymniéy owcom nie szkodzi, ten bowiem przez żucie ogrzewa się; toż samo uważać należy i co do zgryzanych przez nie zasiewów, ozimnych, które owca dłużéy daleko przed połknięciem przeżuwać musi. Powszechnym i aż nadto sprawiedliwym jest zwyczajem u gospodarzy dobrych, aby w jesieni, zimie i wiosnie, nie wypędzać owiec, pokąd się pierwéy w stayni suchą paszą nie zasilą. Ostróżność ta zapobiega znacznie, wszelkim złym skutkom z zjedzenia zroszonéy lub przemarzłéy paszy wyniknąć mogącym; nie pierwéy także w zimie owce poić należy, aż gdy nieco suchéy paszy przegryzą. — Zasiewom atoli jest wspomnione wypędzanie owiec, prawdziwie szkodliwém; nieprzestają one bowiem na zjedzeniu pożółkłéy trawki zbożowéy, wyrywają je owszem z korzeniem, lub jeśli śnieg zboże pokrywa odgrzebują go nogami, przy czém młode rośliny albo wielce uszkodzone albo też zupełnie wygrzebane bywają. — Wszyscy się na to jednomyślnie zgadzają, że wypędzanie owiec szkodliwém jest bardziéy żytnim, niżeli pszenicznym zasiewom.

Lubo niepodobną jest rzeczą, przepisać powszechną koley dawania paszy, tego jednakże pilnie przestrzegać wypada, by przed adwentem wydawać paszę pośledniejszą, krowom zaś cielnym i okoconym owcom nie zakładać, ani otawy (potrawu) ani owsianki; te dwa rodzaje paszy albowiem są zbyt mało posilne. W powszechności powiedzieć można, iż owsianka owcom bynaymniéy nie służy; obfite onéy używanie sprawia iż im wełna wyłazi, o czém się wszyscy prawie owczarze przekonali aż do oczywistości. Tam gdzie godne zalecenia paszenie liściem jest zaprowadzone, owcom, baranom i skopom, dają się liście lipowe, topolowe, osikowe, bukowe, dębowe i olszowe; tych liści ostatnich nie chcą

jeść owce słabe, i po tém to poznać snadnie można, które owce mają już zaród słabości, i wcześnie od innych odłączone i leczone bydź mają.

Chociaż co do pojenia owiec, prawie powszechny panuje przesąd, że ani zimą ani latem, owiec poić nie należy; jednakże gospodarz rozsądny nie zawierzy takiemu mniemaniu, nieopartemu na żadnych dowodach. Pewną zajste jest rzeczą, że gdy są zdrowe, i jedzą trawę zielonę pełną bujnych soków, na tenczas nie piją wiele, w czasie upałów letnich atoli, i w zimie, gdy się im tylko suchéy paszy dostarcza, potrzebują wody nieodzownie; ponieważ zaś owca zdrowa, nie pije nigdy, skoro nie ma pragnienia, i natura tego nie wymaga, potrzeba więc onym raz lub dwa razy na dzień wodę podawać. Owce zbyt chciwie do wody bieżące, i z równąż pijące chciwością, albo już są słabe, albo też w krótce zapadną na zdrowiu; wcześnie więc onym zaradzić należy.

Iż owcom soli dawać potrzeba, wszyscy się na to zgadzają. Sól w bryłach jest dla nich naylepszą; liżąc ją bowiem czyszczą sobie języki. O użyteczności dawania owcom soli nic się tu więcéy nie powie, nadmienia się tylko że lepiéy jest aby sol zawsze na podorędziu w owczarniach znaydowała się, aniżeli by jéy periodycznie tylko owcom dostarczać; nigdy bowiem nie liżą za nadto i w tenczas tylko używają kiedy im istotna tego potrzeba poczuwać się daje. Podług uczynionych doświadczeń w téy mierze, na 1000 sztuk owiec, wychodzi corocznie 1090 funtów soli; tak więc na każdą sztukę przypadnie corocznie, naywyżéy funt 1, licząc w to młode i stare.

W owczarniach dobrych nastaje w tym miesiącu kocenie, się owiec albo się już zkończyło. W tym przeciągu czasu, często w owczarni bywać należy i doglądać skotarza, czyli też on gorliwie swoje wypełnia obowiązki? czyli we dnie i w nocy dłużéy bawi w owczarni niżeli w domu? czyli maciorom rodzącym przyzwojtą pomoc dać umie, pilnie pielęgnuje, i po okoceniu wzmacnia napojem zrobionym z otrąb lub z mąki? czyli stara się przyzwyczajać młode jagnięta do ssania, lub gdy maciory jagniętom do siebie przystępu nie dają, szyli je do karmienia przymusem nazwyczaja? czyli doświadcza czy maciory dość mają mleka? w pzeciwnym bowiem razie, należałoby je zasilać marchwiami, kartoflami, rzepami, jęczmieniem i owsem, albo też innym jakim sposobem paszę im dostarczaną polepszyć, po czém w krótce mleka dostaną. Owsa w snopach dawać nie radzę, zprzeciwiałoby się to dobréy ekonomice, wiedzieć bowiem nie można, ile wychodzi owsa, lepiéy więc przeznaczyć na ten koniec, owies młócony. Zyto ma bydź owcom szkodliwe. Gdy chodząc w nocy do owczarni, bez latarki obeyść się prawie niepodobną jest rzeczą, gospodarz więc pilną uwagę na to zwrócić powinien, aby latarnie były w jak naylep-

szym stanie, by skotarz przez nieostróżność lub niedbalstwo, ognia nie zapuścił.

Chów bydła rogatego właściwie należy do zatrudnień kobiecych, jest atoli bardzo ważną częścią gospodarstwa, godną męzkiego starania. Cielęta z miesiąca listopada i grudnia uważane bywają powszechnie, za naylepsze na przychowek; gdy atoli nie jest to w mocy naszéy, by krowy koniecznie cieliły się w tym, a nie w jnnym miesiącu; przeto w styczniu, lutym i marcu zrodzone cielęta, można jeszcze na przychowek przeznaczyć, byleby potrzebne do tego miały przymioty, to jest: by ich matka była silną, rosłą i mleczną, by samo cielę było mocnego składu członków, pięknéy budowy żywe w oczach i krzepkie w ruchu całym; by nie było płodem zawczesnym, lub po pierwiastce jeszcze cztérech lat nie mającéy. Niektórzy mmnieają, że cielęta od pierwiastek na przychowek wcale nie są przydatne; przyczyna ta atoli żadną nie jest przeszkodą, jeżeli tylko pierwiastce już cztéry lat minęło, jeśli ta jest dobréy rasy i cielęciu na potrzebnych nie zbywa przymiotach. Że zaś jedynie od listopada aż do końca marca zrodzone cielęta na chów przeznaczane bywają, w tém pewnie nie inna jest przyczyna, tylko ta że takowe są już w lecie dość silne ku oparciu się napastującemu robactwu, i nie podpadają wielu słabościom; nie ma bowiem wcale innego powodu, dla któregoby późniéy na wybornéy paszy letniéy zrodzone cielęta, nie miały bydź również do chowu przydatne, jak te które się rodzą na suchéy paszy zimowéy. Ponieważ cielę sześć tygodni ssać powinno nim odsadzoném zostanie, przeto w połowie grudnia zrodzone teraz by (to jest w styczniu) odłączyć wypadało, poczém daje się im dobre siano, póyła z otrąb i z mąki, owies i t. p. i utrzymuje się je w jak naywiększéy czystości, by robactwa nie dostały. Nagłe przeyście od mleka do innéy paszy, mogłoby mieć wpływ zbyt mocny na młodociane zwierzę; w ostatnich dniach 14, za tém, kiedy jeszcze ssą, przyzwyczajać je zwolna należy do paszy innego rodzaju, tudzież w początkach nie zupełnie od cycka odsadzać.

W czasach nowszych zaczęto wychowywać cielęta bez przypuszczania ich do matek. Czyni się to zwykle dla oszczędzenia mleka, lub przynaymniéy znacznéy części onego, która przy ssaniu cieląt ginie zupełnie; jakoż z postępowania takiego, wykazało doświadczenie korzyść nie małą. Stronnicy przeciwnéy zasady, utrzymują wprawdzie że się to naturze zwierzęcéy sprzeciwia; zważywszy atoli, że się nigdy cielęciu tak długo ssać nie dozwala, jak w właściwie podług natury bydźby powinno, to jest pokąd mu krowa ssać daje: przekonywamy się, że zarzut ten nie ma słusznych za sobą powodów, że owszem zwyczay ów nowy, na zaprowadzenie i upowszechnienie zasługuje. Skoro cielę pierwsze mleko matki odessie, przyzwyczajają

je niektórzy natychmiast do picia; inni dozwalają mu ssać przez dni kilka, pokąd się nieco nie w zmocni; pierwszy sposób zdaje się lepszym, gdyż drugim sposobem przywykłe cielę do ssania, dłużéy odzwyczajać potrzeba. W pierwszych dniach 14, daje się tak odłączonemu cielęciu, mleko matki bez żadnéy przyprawy, lub z przymieszaniem małéy odrobiny mąki żytnéy; po upływie dni tych 14, gotuje się w wodzie owies przeszrotowany, i miesza się z mlekiem; późniéy, możnaby, zamiast owsu szrotowanego, przymieszać do mleka rzadko przegotowanego, grochu lub kartofli, zawsze atoli owies szrotowany zasługuje na pierwszeństwo. Tym sposobem przyrządzone i ciepłą wodą rozpuszczone poyło (czyli papka), daje się cielętom letnio, w porcyjach niewielkich, lecz dość często, n. p. szesć razy na dzień. Postępowanie to trwa przez 4 tygodnie, w których 14 lub 8 dniach ostatnich, zwykło się im zakładać dobre siano, by je zwolna od dawniéyszéy strawy odzwyczaić. Po upłynieniu tych 4 tygodni, daje się siano, albo drobna sieczka ze słomy jęczmiennéy, przemieszana z sianem rzniętém i owsem przeszrotowanym, to stanowić będzie główną paszę dla cieląt; za napóy dawać w początkach wypada poyła z otrębami, późniéy zaś czystą wodę. Cielęta które ssały, podobnymże sposobem, po odsadzeniu ich od cycka, utrzymywać należy.

Żywienie koni jest prawie w każdym miesiącu jednakowe, szczegulniéy kiedy i w zimie pracować muszą, możnaby jednak wiele ziarna oszczędzić, mając dosyć zgonin i plew. Wyka i słoma z onéyże, nie służy klaczom źrzebnym, od tego zwykły zawcześnie źrzucać źrzebięta. Nie mając na celu znacznego chowu źrzebiąt, tyle tylko utrzymuje się klaczy, ile dla własnego przychowku nieodzownie potrzeba. Staynie końskie winny bydź zaopatrzone w okna szklane i przewietrzane pilnie, otwieraniem wiatrociągów (sopochów); brak bowiem światła dziennego i parność powstająca z wyziewów gorącego gnoju, przyprawiaja konie łatwo o ślepotę. Chędożenie zgrzebłem, i ciągłe utrzymywanie w czystości, pomaga wiele do zdrowia koni.

Wogulności, względem siana i paszy słomianéy, następujące okoliczności uważać należy.

1.) Lubo wszelkie bydlę pożéra chętnie, siano zamulone, jednakże dawać mu go nie należy; gdyż jest wielce szkodliwém, i choroba prędzéy lub późniéy koniecznie objawić się musi, i znaczną zadaje klęskę. Szkodliwości namułu takiego chciano zaradzić młóceniem, lecz i ten środek jest bezskuteczny. Naylepiéy więc byłoby przeznaczyć siano takowe na wypas wołów i krów brakowych na rzez przeznaczonych, lub źprzedać je tam gdzie na wypas wołów obróconém bydź może; na podściełkę dla bydła używać je także nie wypada, trudno bowiem ustrzedz aby je bydło nie jadło, wydobywa je owszem z pod nóg i chciwie pożéra.

2.) Wszelka słoma dla bydła na paszę przeznaczona, winna bydź porznięta na sieczkę. Odbywanie roboty téy na zwykłéy sieczkarni byłoby zajste kosztownem; gdy atoli dając bydłu sieczkę zamiast słomy całkowitéy, oszczędza się więcéy jak $\frac{2}{5}$ części paszy, wykład ten przeto na rznięcie sieczki, zdaje się wynagrodzonym. Gdyby zaś oszczędzenie słomy nie wynagrodzało dostatecznie kosztu na rznięcie sieczki wyłożonego, możnaby użyć do tego machyny stosownéy, a natenczas nie tylko zwrócą się koszta pracy, nadto owszem zysk się jeszcze ukaże. Zaprowadzenie machyny sieczkarnianéy jest w prawdzie dość kosztownem, zważywszy atoli, że nie na jeden rok, lecz na wiele lat posłużyć może, i że ustaje potrzeba zwykłych sieczkarni, których kilka dawniéy potrzebowano, przekonamy się, iż nie ma słusznego powodu obawiania się wykładu na zakupienie wspomnionéy machyny. Bardzo te nie są zajste wszechwzględnie doskonałe, wszystkie owszem jakie dotąd wynaleziono, mają tę wadę, iż przy końcu nie dorzynają słomy, alić łatwiéy te małe reszty na zwykłéy porznąć sieczkarni. Gdy machynę tę tak urządzić można, iż ją stosownie do potrzeby człowiek, bydlę, wiatr, woda *) poruszać zdoła, w każdém przeto mieyscu dogodnie zaprowadzoną bydź może, zręczny stolarz lub młynarz, sam ją zrobić potrafi, byleby wzór onéy zobaczył.

*) lub para.

3.) Chcąc z dojenia krów znaczne mieć pożytki, wypada zaprowadzić koniecznie utrzymywanie krów na paszy gotowanéy; korzyści z tąd wypływające są jak następują: *a*) takie żywienie krów przysparza mleka; ci co mieli sposobność zwiedzić obce kraje, i pilną uwagę na gospodarstwo mieyskie zwracali, przekonali się oczywiście; że w krajach gdzie trzymanie krów na paszy gotowanéy jest zaprowadzoném, nawet przy niedostatku siana, doleko więcéy znayduje się masła, aniżeli tam, gdzie jest siana dostatkiem, a paszy gotowanéy nie używaią. W Szlązku są dobra niemające wcale łąk, gdzie przez całą zimę krowy ani odrobiny siana nie dostają: przecież i w zimie zprzedają tam znaczną ilość masła; gdy przeciwnie w Pomerańskich i południowo-Pruskich dobrach, pomimo znacznéy obfitości siana, tak mało miewają masła, iż te zaledwie na opędzenie potrzeb domowych wystarcza. W Szlązku téż przeto trzymanie krów na paszy gotowanéy, powszechnie jest zaprowadzoném: a w Pomeranij i w Prusiech południowych, sposob ten zaledwie z nazwiska znany. Przegotowany obrok lub jnna pasza, staje się miększą, do strawienia łatwiéyszą i tak łatwiéy przechodzi w naczynia mleczne; co mleka przysparza. *b.*) Pasza gotowana przymnaża gnoju; ponieważ bowiem odchody bydlęce są rzadsze, więcéy zatém wymagają mierzwy, od którey obfitości zależy wielość nawozu. Wyrachowano, że każda na nagotowanéy paszy

stojąca krowa wydaje 3 fury więcéy nawozu, niźli ta, któréy się suchéy jedynie paszy dostarcza. Gatunek zaś gnoju z paszy gotowanéy dorownywa albo też przewyższa skutecznością swoją, wszelkie inne nawozy. *c.*) Wielokrotném doświadczeniem dowiedzioną jest rzeczą, że źle żywione krowy, wydają też płód nikczemny: gdy zaś, jak to wyżéy się już wykazało, pasza gotowana jest bardzo posilną: wnosić przeto wypada, że i na cielęta wpływ dobroczynny mieć będzie i przyczyni się skutecznie do ich wzrostu i siły.

(*Dalszy ciąg w następującym Nrze.*)

Bez pospolity (*Sambucus nigra*) *der gemeine schwarze Hollunder.*

Pewien człowiek w Szwaycaryi który w pewnych porach roku *bzową* jadał sałatę, przedłużył tym sposobem życie swoje do lat przeszło stu. Takowa sałata robi się z pączków bzowych, na wiosnę pokazujących się, którą polawszy wprzód wodą gorącą, odcedziwszy potém i cokolwiek oliwy, octu, i soli dodawszy, używa się. Wszystkie prawie części *bzu*, każda w swoim sposobie, są nader pożyteczne: kwiat służy za lekarstwo w chorobach z zaziębienia pochodzących, w krwawych biegunkach, w zatamowaniu potów i t. d. jagody *bzowe* na powidła lub sok obrócone, mają własność rozwalniającą żołądek i obudzającą poty: z ziarek *bzowych* robi się olejek który laksuje, wieśniacy używają zielonych liści *bzowych*, i skórki zielonéy z młodych latorośli *bzowych* na rany, i w różnych innych przypadkach. Drzewo z *bzu* starego jest tak twarde, że prawie twardości drzewa bukszpanowego równa się, i dla tego tokarzom i stolarzom bardzo jest przydatne: wreszcie dobroczynne skutki nawet cieniem swym sprawuje; są bowiem przykłady, że ludzie chorzy, którzy w cieniu drzewa bzowego sypiali, tém samym do zdrowia przyszli. *Salzman* ów sławny wychowawca młodzieży miał szczęście, iż w przeciągu 27 lat, z mnóztwa wychowawców w instytucie jego naukowym, ani jeden nie umarł, co ponaywiększéy części winien jest używaniu herbaty z bzowego kwiatu. (*Allg. korresp.*)

O doświadczeniach ekonomicznych.

Doświadczenia (*proby*) nie są jeszcze *doświadczeniami*; doświadczenia są tylko pojedynczémi pytaniami, z pojedynczémi odpowiedziami. Doświadczenie dopiéro w ówczas powstaje, kiedy na jedno pytanie taż sama zawsze następuje odpowiedź: skoro więc *doświadczenia*, wartość i powagę *doświadczeń* osiągnąć mają; tedy powinny bydź: 1.) często powtórzone, 2.) w jednakowych ile możności stosunkach i okolicznościach czynione, 3.) z bezstronnością i bez przesądów przedsiębrane, 4.) z dokładnością i ścisłą punktualnością dokonywane, nakoniec: 5.) opisanie onychże powinno bydź dokładne i rachunki nakładów rzetelne. (*Z roczników gospodarczo-rolniczych Turingij.*)